

Jacek Ladorucki
(Łódź)

Od propagandy czytelnictwa do budowania społeczeństwa informacyjnego

Naród, który niewiele czyta, niewiele wie. Naród, który niewiele wie, podejmuje złe decyzje – w domu, na rynku, w sądach, przy urnach wyborczych. Te decyzje ostatecznie odbijają się na całym narodzie. Niewykształcona większość może przegłosować wykształconą mniejszość – to bardzo niebezpieczny aspekt demokracji.
(Jim Trelease)

1. Wprowadzenie

Spółczesne społeczeństwa współczesne określane są jako alfanumeryczne, ponieważ dla wyrażenia treści kultury i nauki używają liter alfabetu i cyfr. Sukcesy wysoko-rozwiniętych społeczności zależne są od wiedzy poszczególnych jednostek je tworzących. Kształcenie ustawiczne na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat stało się głównym czynnikiem warunkującym rozwój społeczno-gospodarczy w realiach gospodarki globalnej. Koncepcja ta podważa tradycyjny pogląd o podziale ludzkiego życia na okres przygotowawczy i okres aktywności społeczno-zawodowej. Kluczem do wiedzy jest czytanie. Postulat budowania społeczeństwa opartego na wiedzy wynika z konieczności stałej adaptacji kulturowej, społecznej i zawodowej jednostek do zmieniających się warunków otoczenia. Stałe aktualizowanie i doskonalenie kwalifikacji ogólnych i zawodowych jest więc nieodłącznym elementem stylu życia ludzi epoki postindustrialnej.

Zamierzeniem autora niniejszego artykułu jest przedstawienie kilku najważniejszych zagadnień związanych ze znaczeniem pisma i lektury w dobie budowania nowoczesnego społeczeństwa informacyjnego.

2. Przyszłość pisma, książki i druku

W świecie współczesnym, mimo często wyrażanego poparcia dla koncepcji uczenia się przez całe życie, niejednokrotnie słyszymy głosy podważające osiągnięcia poprzednich pokoleń w zakresie edukacji i negujące tradycję przekazywania wiedzy poprzez pismo i lekturę. Wyrazem takiego nastawienia są częste wypowiedzi mówiące o końcu epoki pisma i druku. W wypowiedziach tych ukryta jest podświadoma „nadzieja”, że kultura audiowizualna całkowicie zastąpi kulturę słowa pisanego. Z odpowiednim dla siebie dystansem zagadnienie to dostrzegali Ryszard Kapuściński, który pytany o koniec tzw. epoki Gutenberga, odpowiadał, że w wielu częściach świata jeszcze się ona nie rozpoczęła. Kapuściński dodawał,

że żyjemy w świecie coraz bardziej pogłębiających się różnic cywilizacyjnych i społecznych. Świat zmierza w kierunku ciągłej akumulacji bogactw w jednym miejscu. Zamożna część świata ma do dyspozycji wszystkie środki artykulacji, natomiast ta uboższa nie może zabrać głosu, jest głucha i niema. Zdaniem Kapuścińskiego, to głównie wielkie koncerny medialne głoszą, iż książki przestały być ważne, a słowo drukowane jest reliktem z odległych epok. Ich tezy mają charakter chwytów marketingowych, poprzez które chcą wytworzyć koniunkturę na towar, jaki mają do sprzedania.

Warto pamiętać, że koniec epoki Gutenberga, a więc koniec książki i druku, ogłaszano już kilkakrotnie. Kiedy pojawił się wynalazek radia twierdzono, że drukowane gazety i książki znikną, gdyż przekaz radiowy jest szybszy, bardziej ekspresywny i sprawniejszy. Podobne stwierdzenia pojawiały się, gdy upowszechniało się kino i telewizja, ale wiemy z perspektywy lat, że nie stały się one zagrożeniem dla książki, prasy i literatury. Przeciwnie można powiedzieć, że wzajemnie się uzupełniają, wzbogacają i oddziałują na siebie. Przywołany już wcześniej Kapuściński stwierdzał:

(...) kultura jest bardzo pojemna i mieści w sobie przeróżne formy, które wcale nie muszą jedna drugą usuwać; na odwrót - one mogą się wzajemnie wzbogacać. W krajach, o których myślę, w tzw. Trzecim Świecie, problem nie tkwi w tym, że kończy się epoka Gutenberga, której miejsce zajmie telewizja i Internet, ale w tym, że epoka Gutenberga tam jeszcze nie dotarła. Jeszcze jej w ogóle nie było. Nie ma tam tam książek, gazet, zeszytów i ołówków. Rośnie analfabetyzm w skali światowej, bowiem jest tak ogromny przyrost ludności, że nie nadąża się z budową szkół i rozwojem oświaty. W wielu miejscach świata epoka Gutenberga jest wyczekiwana, jest marzeniem¹.

Pismo jest kością naszej kultury. Kontakt człowieka zarówno z zabytkami piśmiennictwa, jak i z książką współczesną stanowi niezbywalną wartość. Bez znaków alfabetu wciąż nie jest możliwe przekazywanie wyższych treści kultury i nauki. Należy pamiętać, że także nowe media, z których tak chętnie korzystamy, komunikują się z nami poprzez kody alfanumeryczne. Podczas dyskusji na temat przemian rynku medialnego w naszym kraju zapomina się, że w ostatnich latach znacząco podniosły się statystyki produkcji tradycyjnej książki drukowanej. W Polsce w 2010 roku działają 42 duże wydawnictwa, które w ciągu roku osiągają przychód większy niż 5 mln USD, obok nich prowadzą działalność mniejsze oficyny osiągające przychód od 250 tys. do 5 mln USD, a jest ich ok. 270. Rynek księgarski zasilają również małe wydawnictwa, których jest ponad 1,5 tysiąca, a obroty w tej grupie nie przekraczają 250 tys. USD. Ogółem, według Krajowego Biura ISBN, w Polsce zarejestrowanych jest ok. 32 tys. wydawnictw książkowych, z czego aktywną działalność (przynajmniej 2 wydane książki rocznie) prowadzi 10-15% firm². Od początku lat 90. XX w. systematycznie obserwujemy przyrost produkcji książek³. Obecnie liczba wydawanych w ciągu roku tytułów oscyluje wokół licz-

¹ R. Kapuściński, *Dwa różne światy* [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: <http://www.kapuscinski.info/page/publikacje/19> [dostęp 8.12.2007].

² Ł. Gołębiowski, K. Frołow, P. Waszczyk, *Rynek książki w Polsce 2011. Wydawnictwa*. Warszawa 2011, s. 106-109.

³ Liczba wydawanych tytułów książek w Polsce w wybranych latach: 1991 (10 688 tytułów), 1997 (15 996 tyt.), 2004 (22 475 tyt.), 2006 (24 640 tyt.), 2007 (25 226 tyt.), 2010 (29 539 tyt.). Dane za:

by 20-25 tys. Paradoksalnie jednak badania prowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa pokazują, że spada odsetek Polaków kupujących książki. Z ostatnich badań pochodzących z 2008 roku wynika, że zaledwie 23% badanych można traktować jako potencjalnych klientów różnego typu księgarni. A jeszcze do połowy obecnej dekady publiczność kupującą książki szacowano na ok. 12 mln, co stanowiło odpowiednik 37% badanych powyżej 15. roku życia. Podobnie jak w przypadku kupowania, w ostatnim czasie notowano też najniższe wskaźniki czytania. Wspomniany sondaż z 2008 roku notuje najniższy (38%) odsetek czytających w Polsce od czasu, kiedy tego typu badania są systematycznie prowadzone, tj. od roku 1992. Należy jednak podkreślić, że stan czytelnictwa nie odzwierciedla w pełni poziomu alfabetyzacji, piśmienności i uczestnictwa w kulturze, których praktykowanie zawdzięczamy coraz częściej nowym nośnikom, takim jak audio-booki, e-booki, czy Internet⁴.

3. Kultura czytelnicza jednostki.

Rola motywacji w pobudzaniu aktywności czytelniczej

Jadwiga Andrzejewska w jednej ze swoich prac dotyczących zachowań czytelniczych wprowadza pojęcie kultury czytelniczej jednostki⁵. Pojęcie to jest traktowane jako składnik osobowości ukształtowany w toku obcowania czytelnika z przekazami piśmienniczymi. Jego naukowa charakterystyka odwołuje się do aparatu terminologicznego z zakresu psychologii i wykorzystuje pojęcie „dyspozycji”. Dyspozycje stanowią „zespół tkwiących w jednostce warunków umożliwiających określone postacie działań i wyznaczających te działania”, a dzielą się na dwie grupy: dyspozycje motywacyjne i dyspozycje instrumentalne⁶. Na dyspozycje motywacyjne składają się: przekonania, system wartości, cele, ideały, zamiłowania i zainteresowania. Dyspozycje instrumentalne to przede wszystkim: wiedza, umiejętności, nawyki i doświadczenia. Andrzejewska określa kulturę czytelniczą jako „system dyspozycji motywacyjnych i instrumentalnych oraz wynikających z nich zachowań czytelniczych umożliwiających człowiekowi wykorzystywanie przekazów piśmienniczych w samorealizacji”.

Na zachowania czytelnicze składają się natomiast: *aktywność czytelnicza, wybory i preferencje czytelnicze oraz procesy recepcji lektury*. W skład dyspozycji instrumentalnych wchodzi: *wiedza, umiejętności i sprawności jednostki*⁷.

Ruch wydawniczy w liczbach – Polish Publishing in Figures. LIII: 2007. Pod red. K. Bańkowskiej-Bober. Warszawa 2008; *Ruch wydawniczy w liczbach – Polish Publishing in Figures*. LVI: 2010. Pod red. M. Brodowskiej-Wasiak. Warszawa 2011 [Dokument elektroniczny]. Tryb dostępu: www.bn.org.pl/document/1312382595 [dostęp: 06.12.2011].

⁴ Na temat badań czytelniczych zob.: K. Wolff, *Spółeczny zasięg książki w Polsce w 2008 roku – komunikat z badań Biblioteki Narodowej*. W: Biuletyn EBIB [Dokument elektroniczny] Nr 4/2009. Tryb dostępu: <http://www.ebib.info/2009/104/a.php?wolff>.

⁵ J. Andrzejewska, *Kultura czytelnicza jednostki jako program edukacji czytelniczej i przedmiot badań*, „Studia o Książce” 1989, T. 18, s. 23-64.

⁶ *Słownik psychologiczny*. Red. W. Szewczuk. Warszawa 1979; H. Muszyński, *Zarys teorii wychowania*. Warszawa 1976, s. 26.

⁷ J. Andrzejewska, dz. cyt., s. 28-29.

Decydującą siłę sprawczą uruchamiającą zachowania czytelnicze mają dyspozycje motywacyjne, na które składają się następujące po sobie elementy: *przekonanie o wartości lektury, potrzeba czytania, zamiłowanie do czytania, zainteresowania czytelnicze oraz motywy czytania*. Hierarchiczny układ tych elementów wskazuje na ich ważność w pobudzaniu aktywności czytelniczej. Jako pierwsze występuje *przekonanie o wartości lektury*, które scharakteryzować można poprzez pomocniczy schemat *uznawalności i odczuwalności*. Zdaniem Antoniny Kłoskowskiej i Stanisława Ossowskiego możemy rozróżnić 4 typy czytelników, dla których lektura jest wartością:

1. uznawaną i odczuwaną,
2. uznawaną, lecz nie odczuwaną,
3. nie uznawaną, lecz odczuwaną,
4. nie uznawaną i nie odczuwaną.

Każdy z czterech wariantów opisuje podejście człowieka do lektury, a jednocześnie charakteryzuje natężenie *przekonania o wartości lektury*. Należy zaznaczyć, iż wartości uznawane weryfikujemy w oparciu o sądy grup odniesienia, natomiast wartości odczuwane na podstawie kryteriów indywidualnych.

Najpomyślniejszy dla rozwoju zachowań czytelniczych jest wariant pierwszy (lektura jako wartość uznawana i odczuwana). Jest to sytuacja, kiedy człowiek podziela sądy otoczenia o wartości lektury (np. wynosi je z domu rodzinnego), a jednocześnie podczas pierwszych doświadczeń lekturowych spostrzega, iż lektura zaspokaja jego określone potrzeby psychiczne. Wariant ten gwarantuje częste i owocne kontakty z książką w przyszłości.

Drugi z przypadków (lektura jako wartość uznawana, lecz nie odczuwana) opisuje sytuację uczniów, którzy zgodnie z wymaganiami szkoły zapoznają się z kanonem lektur, potrafią opisywać poszczególne dzieła i ich zalety, ale lekturę tę traktują instrumentalnie, nie dzieląc w głębi zachwyty nauczyciela nad walorami utworów i nie czerpiąc autentycznej radości z lektury. Ta sytuacja nie jest zbyt korzystna dla rozwoju zachowań czytelniczych, gdyż grozi całkowitym zaprzestaniem kontaktów z książką w chwili, gdy ustaną wymogi szkolne.

Trzeci z wariantów (lektura jako wartość nie uznawana, lecz odczuwana) występuje wówczas, kiedy osoba podziela narzucone sądy otoczenia o bezwartościowości czytania, ale jednocześnie czerpie radość z lektury, która zaspokaja jej określone potrzeby psychiczne (kompensacja).

Najgorszy jest przypadek ostatni (lektura jako wartość nie uznawana i nie odczuwana). Występuje on wówczas, kiedy człowiek wynosi z domu negatywne stereotypy na temat czytania (strata czasu itp.), a jego pierwsze kontakty z książką w szkole wiążą się z niepowodzeniami. Utrwala się wówczas obraz książki i lektury jako źródła cierpień i niepowodzeń. Czytelnicy z takim nastawieniem czytają jedynie z przymusu i najczęściej do chwili ustąpienia nakazu szkolnego.

Kolejny element wchodzący w skład dyspozycji motywacyjnych to *potrzeba czytania*. Wynika ona z *przekonania o wartości lektury*. *Potrzeba czytania* jest definiowana poprzez odczuwanie braku czegoś, co stanowi dla jednostki wartość i jednocześnie uruchamia działanie w kierunku zaspokojenia. *Zamiłowanie do czytania* oznacza ukształtowaną skłonność do czytania, połączoną z odczuwaniem przyjemności.

Zainteresowania czytelnicze mówią o upodobaniach związanych z określoną tematyką lub gatunkiem literackim. Rozróżniamy dwa *motywy czytania*: instrumentalne (czytanie dla osiągnięcia celu praktycznego, np. zdobycie wykształcenia, wykonywanie pracy zawodowej lub rozwiązywanie zadań praktycznych) i autoteliczne (zaspokojenie potrzeb psychicznych mających dla czytelnika wartość samą w sobie: potrzeby estetyczne, emocjonalne, samokształceniowe itp.)⁸.

Na koniec warto zwrócić uwagę na rezultaty lektury. Są one najczęściej opisywane poprzez charakterystykę funkcji lektury w życiu człowieka. Najbogatszy rejestr funkcji lektury przedstawił Milan Nakonečný, grupując je w 3 zespoły:

1. Funkcje kognitywne:

- informacyjna
- kształcąca
- filozoficzno-społeczna (kształtuje pogląd na świat, system wartości i cele życiowe)

2. Funkcje emotywne (dotyczą sfery uczuć):

- estetyczna (polega na wywoływaniu przeżyć estetycznych związanych z kontemplacją piękna)
- emocjonalna (oswajanie z takimi przeżyciami jak: radość, strach, uczucia i in.)
- kompensacyjna (dostarczanie przeżyć zastępczych, takich jak: wzniosłe uczucie, szczęście, satysfakcja i in.)
- identyfikacyjna (np. identyfikacja z głównym bohaterem lub środowiskiem)
- partycypacyjna (poczucie uczestnictwa w gremiach, o których czytamy: towarzyskich, politycznych itp.)
- prestiżowa (poczucie prestiżu wynika z przeświadczenia, że lekturze oddają się osoby najlepiej wykształcone i korzystnie usytuowane na drabinie społeczno-zawodowej)
- terapeutyczna (odpowiednio dobrana lektura może pomóc w przezwyciężeniu rozmaitych trudności życiowych, poprzez poprawę własnej samooceny, próbę przejęcia postaw fikcyjnych osób znajdujących się podobnych sytuacjach, np. kalectwo)
- rozrywkowa, relaksowa.

3. Funkcje motywacyjne (obejmują wpływ lektury na postępowanie człowieka):

- wychowawcze (inspiruje postępowanie wg zasad i wzorców)
- inspirujące twórczą postawę (znaczenie lektury w pracy zawodowej, naukowej, artystycznej, społecznej i w życiu rodzinnym)
- utylitarne (pomaga rozwiązywać praktyczne zadania życiowe)⁹.

Budowanie społeczeństwa opartego na wiedzy, musi się wiązać z działaniami popularyzującymi i reklamującymi czytanie, jako pożądany styl spędzania wolnego czasu. Zamiłowanie do czytania najlepiej wynieść z domu rodzinnego, a nawyki czytelnicze wyrabiać w dzieciństwie. Organizatorzy akcji „Cała Polska czyta

⁸ Tamże, s. 30-31.

⁹ Tamże, s. 47-48.

dzieciom” wychodzą z założenia, że nikt nie rodzi się czytelnikiem i że czytelnika trzeba wychować. Wszelkie nakazy lekturowe egzekwowane pod przymusem mogą jednak wyrządzić więcej krzywdy niż pożytku. Zauważono bowiem, że rodzice zwykle dbają o to, by nauczyć młodych ludzi czytania, a nie o to by dzieci lubiły czytać. Brak odpowiednich nawyków i skojarzeń powodują, że młodzi ludzie coraz częściej porzucają czytanie na rzecz łatwiejszego medium, jakim jest telewizja. Konsekwentna realizacja sloganu: „Czytaj dziecku 20 minut dziennie, codziennie” ma budzić potencjał tkwiący w młodych umysłach. Kilkanaście minut codziennego głośnego czytania w odpowiedniej atmosferze wystarcza, aby u dziecka powstało trwałe skojarzenie czytania z radością. Fundacja „ABC XXI” przekonuje, że na wspólne czytanie rodziców z dziećmi nigdy nie jest za wcześnie – im wcześniej zaczniemy, tym mocniej skojarzenie czytania z radością będzie ugruntowane:

Wspólny czas nad książką buduje mocną więź między dorosłym i dzieckiem. Książki pozwalają dziecku przeżywać całą gamę emocji, oswajają z nimi, uczą jak je nazywać i jak sobie z nimi radzić. Pomagają zrozumieć świat, nadają sens życiu i ludzkim poczynaniom. Rozwijają wrażliwość moralną i empatię. Wskazują lepsze niż przemoc sposoby rozwiązywania problemów i konfliktów. Głośne czytanie wzmacnia także samouznanie dziecka: skoro dorosły codziennie poświęca mu czas, czuje się ono ważne i kochane, a przy tym coraz bardziej kompetentne. Głośne czytanie zapobiega również uzależnieniu się od telewizji wyrabiając u dziecka nawyk czytania na całe życie! (...) Jak czytać? Codziennie, dostosowując czas czytania do przedziału uwagi dziecka. Dobrą porą na wspólne czytanie jest wieczór przed snem. Czytanie ma się dziecku zawsze kojarzyć z radością – nigdy z przymusem, obowiązkiem, karą czy nudą. Powinno być magiczną porą wspólnego dokonywania odkryć, przeżywania tajemnic i wzruszeń; porą, której dziecko nie może się doczekać. Wybierajmy wyłącznie książki ciekawe dla dziecka i wartościowe¹⁰.

W świecie zdominowanym przez media elektroniczne dzieci w najmłodszym wieku powinny otrzymać alternatywę w postaci innej, atrakcyjnej formy spędzania czasu, jakim jest lektura. Coraz wyraźniej widać, że ludzie, którzy nie czytają nie nadążają za rozwojem wiedzy, zmianami na rynku pracy itp. Gwałtownie maleje też popyt na proste prace nie wymagające wykształcenia. Czytając dzieciom ćwiczymy ich umysły, dajemy im wiedzę i wyrabiamy u nich nawyk czytania, a to najlepsza inwestycja na przyszłość.

4. Analfabetyzm i jego odmiany

Początkowo umiejętność posługiwania się pismem zamknięta była w elitarnych enklawach świątyni, dworów, klasztorów bibliotek i skrytoriów. Pierwszym społeczeństwem, w którym pismo było stosunkowo powszechne, bo już od V w. p.n.e., były Ateny. Przyczynił się do tego Pizystrat (561-527 p.n.e.), który około 550 r. p.n.e. nakazał zebrać i spisać wszystkie poematy Homera, wcześniej przekazywane jedynie w formie ustnej. Edycja ta cieszyła się powodzeniem wśród obywateli Aten, a stosunkowo niska cena jednej kopii powodowała, że Homer był

¹⁰ Zob. stronę internetową: <http://www.calapolskaczytadzieciom.pl/>.

masowo czytany i chętnie kupowano jego dzieła. Dlaczego warto pamiętać o Pizystracie? Dlatego, że była to pierwsza w dziejach sytuacja, gdy bezpośrednia interwencja państwa, sprawiła, iż książka trafiła do powszechnego obiegu. Współcześnie mówi się, że Pizystrat wprowadzając książkę do sprzedaży w Atenach dokonał podobnej rewolucji kulturalnej, jak blisko 2000 lat później Jan Gutenberg. Karl Poper wiąże dekret Pizystrata z powstaniem demokracji ateńskiej:

W Atenach każdy czytał Homera. Był on pierwszym elementarzem i pierwszą Biblią Europy [...] Ateńczycy nauczyli się czytać i pisać. I Ateny stały się demokratyczne.

Jednak i tu lektura stała się dostępna tylko obywatelom miasta i zapewne nielicznym kształconym niewolnikom. Średniowiecznym władcom analfabetyzm nie przeszkadzał sprawnie rządzić i zapisywać się złotymi zgłoskami na kartach historii. Nie posługiwali się oni pismem bezpośrednio, ale korzystali z niego poprzez skrybów i sekretarzy.

Socjologowie szacują, że także współcześnie w krajach o najwyższym standardzie ekonomicznym i kulturowym istnieje pewna liczba ludzi poruszających się na pograniczu analfabetyzmu. Obecnie posługujemy się różnymi definicjami analfabetyzmu. Jedna z nich mówi, że *analfabetyzm* (gr. *analphabetos* — nie znający liter) to zupełny brak umiejętności czytania i pisania, a często oprócz tego także brak umiejętności wykonywania czterech elementarnych działań arytmetycznych u osób powyżej ustalonego wieku; wiek ten w statystyce UNESCO wynosi 15 lat.

Samo pojęcie analfabetyzmu ulega zresztą zrelatywizowaniu. Między pełną nieświadomością pisma a kompetentnym czytaniem mieści się cała gama stanów pośrednich. Definicja analfabety w nowoczesnym społeczeństwie według *Reading from Process to Practice* brzmi:

Jest to człowiek, który nie posiada dostatecznych kwalifikacji w czytaniu jakie są konieczne w jego sytuacji życiowej i pozycji społecznej¹¹.

Obok analfabetyzmu pełnego występuje *półanalfabetyzm*, tj. umiejętność samego czytania bez samodzielnego pisania, oraz *analfabetyzm wtórny*. Ten ostatni dotyczy osób, które kiedyś uczyły się czytania i pisania, ale ich edukacja nie była kompletna skutkiem czego zapomniały nie utrwaloną wiedzę i popadły na nowo w analfabetyzm.

Mimo ogromnych wysiłków UNESCO analfabetyzm w skali całego globu wciąż zbiera ogromne żniwo. W 1970 roku analfabeci stanowili 34,2% ludności świata, w 1990 roku 28%. Pozornie następuje spadek, ale gdy odwołamy się do liczb bezwzględnych widoczny jest gwałtowny wzrost z ok. 700 mln do ok. 916 mln osób¹².

Ostatnio coraz częściej pojawia się termin *analfabetyzm funkcjonalny*. Określenie to po raz pierwszy zostało użyte na obradach Międzynarodowej Konferencji Ministrów Oświaty w sprawie likwidacji analfabetyzmu na świecie w 1965 roku w Te-

¹¹ Por. J. Dunin, *Pismo zmienia świat. Czytanie, lektura, czytelnictwo*. Warszawa; Łódź 1998, s. 44.

¹² Dane za: *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*. Red. J. Wojnowski. T. 1. Warszawa 2001, s. 560-561; hasło: *analfabetyzm*.

heranie. Współcześnie przyjmuje się, że *analfabetyzm funkcjonalny* jest to brak umiejętności rozumienia i wykorzystywania informacji pisanej w codziennym życiu. Ten rodzaj analfabetyzmu manifestuje się trudnościami we właściwym rozumieniu komunikatów funkcjonalnych, takich jak: instrukcje obsługi, rozkłady jazdy, ulotki dołączone do leków, artykuły prasowe, ogłoszenia, dokumenty urzędowe, rachunki bankowe itp. W wielu krajach podejmuje się kroki mające na celu podniesienie kompetencji obywateli w zakresie posługiwania się codziennymi informacjami pisanymi. Całość takich działań nazywamy *alfabetyzacją funkcjonalną* społeczeństw.

W jedynych do tej pory przeprowadzonych międzynarodowych badaniach porównawczych, dotyczących występowania analfabetyzmu funkcjonalnego wzięło udział 7 państw: Kanada, Stany Zjednoczone, Holandia, Niemcy, Szwecja, Szwajcaria i Polska. Badania te odbyły się w 1994 roku, a uczestniczący w nich respondenci otrzymywali próbki typowych informacji wybranych w poszczególnych krajach, z którymi człowiek styka się najczęściej w codziennym życiu. Były to: artykuły z gazet, ogłoszenia, dokumenty (formularze, gwarancje, instrukcje obsługi) i materiały wymagające operacji ilościowych (rachunki, formularze bankowe, zeznanie podatkowe). Do każdego z materiałów dołączone zostały zadania mierzące sposób rozumienia tekstu: odnajdywania, porównywania, łączenia i przetwarzania zawartych w nim wiadomości. Uzyskane wyniki badań mierzono na pięciostopniowej skali (I-V). Na poziomie pierwszym umieszczano tych z najsłabszymi wynikami testowymi, natomiast na poziomie piątym znaleźli się ci, którzy najlepiej radzili sobie z zadaniami testowymi. Z całej stawki państw Polacy wypadli najgorzej. Różnice między Polską i pozostałymi krajami sięgały 20% badanych. Autorzy badań ze smutkiem stwierdzali, iż około 40% badanych Polaków znajduje się na najniższym poziomie (I) alfabetyzacji funkcjonalnej, natomiast około 70% - na dwu najniższych poziomach (I-II), podczas gdy w krajach zachodnich największy procent lokuje się na poziomie trzecim.

W przykładach podkreślano, że ponad 75% badanych Polaków nie potrafiło na podstawie dwu wykresów wziętych z holenderskiego dziennika odpowiedzieć na pytanie o związek między poziomem sprzedaży ogni sztucznych i liczbą wypadków z nimi związanych (wznoszące się krzywe z zaznaczonymi latami wskazywały, że wraz ze wzrostem sprzedaży rośnie liczba wypadków). Również około 75% Polaków nie umiało na podstawie rozkładu jazdy odpowiedzieć prawidłowo, o której godzinie odjeżdża ostatni autobus w sobotę wieczorem z miejscowości X do miejscowości Y. Około 40% naszych rodaków nie potrafiło także na podstawie mapki pogody z gazety (z podanymi temperaturami w poszczególnych stolicach) powiedzieć, o ile stopni cieplej będzie w Bangkoku niż w Seulu¹³.

Wśród najważniejszych czynników stymulujących alfabetyzację funkcjonalną wymienia się: wykształcenie, wiek biologiczny, czytanie książek, zawód, płeć, miejsce zamieszkania, fakt czytania w pracy podręczników i informatorów. Alfabetyzacja funkcjonalna nie powinna kończyć się na edukacji elementarnej. Kształcenie człowieka musi trwać dopóty, dopóki nie wdroży się on do samodzielnej pracy nad sobą w myśl założeń idei edukacji permanentnej. Proces alfabetyzacji

¹³ Por. I. Białecki, *Alfabetyzm funkcjonalny*, „Nowa Res Publica” 1996, nr 6, s. 68-76.

funkcjonalnej w realiach gospodarki globalnej wiąże się bezpośrednio z wydajnością pracy obywateli, a w konsekwencji przekłada się na rozwój ekonomiczny i kulturalny poszczególnych narodów.

5. Zakończenie

Współcześnie czytanie wydaje się jeszcze ważniejsze, niż było dawniej. Ciągły przyrost informacji stwarza popyt na ludzi myślących i otwartych na ideę ciągłego doskonalenia. Czytanie przygotowuje do korzystania z różnych źródeł informacji. Rozbudzanie potrzeb czytelniczych sprzyja umiejętności segregowania informacji i odpowiednio krytycznego ich odbioru. Ta tradycyjna umiejętność, jaką jest sprawne dekodowanie liter i znaczeń w tekście, przygotowuje do pracy samokształceniowej i traktowania wszystkich mediów jako narzędzi pracy intelektualnej. Niezwykle istotne jest także to, iż poprzez kontakt z tradycyjnym medium komunikacji, jakim jest książka, kształtujemy wśród dzieci i młodzieży postawę szacunku dla narodowego dziedzictwa kulturowego w związku z globalizacją kultury masowej.